

NIEPEWNA SYTUACJA DOLINY LOTNICZEJ. ZWOLNIENIA W MIELCU

Odrzucenie ofert zakładów z Doliny Lotniczej w ramach przetargu na śmigłowiec wielozadaniowy dla Wojska Polskiego, przynosi pierwsze konsekwencje. W PZL Mielec szykują się zwolnienia, które mogą objąć nawet pół tysiąca pracowników.

Jeszcze przed zakończeniem [weryfikacji śmigłowca H225M Caracal](#), przedstawiciele Stowarzyszenia Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego „Dolina Lotnicza” wydali uchwałę, w której wskazują, że decyzja polskich władz nie tylko budzi rozczarowanie wśród członków gospodarczego porozumienia, ale też realne zaniepokojenie co do ich przyszłości. Członkowie „Doliny Lotniczej” zwracają bowiem uwagę, że zarówno w przypadku PZL-Świdnik/Augusta Westland jak i PZL-Mielec/Sikorsky może to oznaczać prawdziwe problemy nie tylko dla samych zakładów lotniczych, ale również dla sieci ich poddostawców.

Zarówno AugustaWestland jak i Sikorsky zainwestowały znaczące środki w rozwój swych polskich zakładów. Dokonano transferu najnowocześniejszych technologii i wiedzy. Korporacje te wzięły odpowiedzialność za tysiące polskich pracowników, wiążąc swe nadzieje również z polskim rynkiem zbytu. Sygnał jaki został wysłany poprzez podjęte decyzje przetargowe, musiał zostać odebrany z rozczarowaniem przez Zarządy tych firm, ale także przez liderów wielu MŚP polskich, stanowiących lokalny łańcuch poddostawców.

Fragment Uchwały Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Grupy Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego DOLINA LOTNICZA

Przedstawiciele zakładów, zrzeszonych w „Dolinie Lotniczej”, podkreślili fakt, że zarówno AugustaWestland, jak i Sikorsky, już wcześniej dokonały transferów w zakresie nowoczesnych technologii oraz know-how do Polski. Koncerny otwarcie liczyły, że będą w stanie związać się z polskim rynkiem zbytu poprzez duży kontrakt na śmigłowiec wielozadaniowy. Jednak, oprócz samych technologii, AugustaWestland i Sikorsky widzieli jednocześnie potrzebę stworzenia warunków do zatrudnienia dla znacznego grona polskich pracowników Świdnika i Mielca. Dziś załogi obu przedsiębiorstw coraz bardziej obawiają się o swoje miejsca pracy - podkreślają członkowie stowarzyszenia.

Te obawy nie są bezpodstawne. Zgodnie z doniesieniami lokalnych mediów, w zakładach PZL-Mielec, należących do koncernu Sikorsky, rozpoczęły się już pierwsze zwolnienia, które mają objąć od 40 do 50 pracowników. To jednak dopiero początek zwolnień, gdyż według nieoficjalnych informacji napływających zza oceanu, trwają przygotowania do drugiego etapu redukcji zatrudnienia. W tym kontekście wspomina się, że pracę może stracić kilkaset osób, padają konkretne dane mówiące o zwolnieniach obejmujących od 300 do 500 pracowników.

Zwolnienia grupowe mają być pochodną dwóch powiązanych ze sobą czynników. Pierwszym, bezpośrednim, jest wspomniana decyzja rządu wybierającego produkt konkurencji. Wskutek odrzucenia oferty PZL Mielec zdecydowanie osłabiła pozycja podkarpackiego zakładu w całej strukturze Sikorsky'ego, co ma istotny wpływ na skalę zwolnień. Drugi czynnik - związany z pierwszym - to audyt trwający obecnie w firmie Sikorsky, przygotowujący ją do sprzedaży, mającej nastąpić do końca roku. W ramach audytu redukowane są czynniki negatywnie wpływające na efektywność produkcji koncernu, który - w całości - przechodzi restrukturyzację. Jej częścią są zwolnienia pracowników w zakładach uznanych za mające złe perspektywy w dłuższym okresie działania. Po odrzuceniu oferty PZL Mielec notowania podkarpackiego zakładu znacząco spadły.

Przedstawiciele stowarzyszenia "Dolina Lotnicza" przyczynę pogorszenia kondycji ekonomicznej firm regionu upatrują bezpośrednio w decyzji rządu. Wszyscy podkreślają przy tym, że „w szczególności załogi naszych przedsiębiorstw obawiają się wpływu zaistniałej sytuacji na miejsca pracy, które z takim trudem staramy się tworzyć. (...) Mieszkańcy regionów Polski Wschodniej oczekują wsparcia w obszarze rozwoju gospodarczego. Niestety, podjęta decyzja może spowodować odpływ pracy z naszej, uboższej części kraju.”.

Sam PZL-Mielec znalazł się w trudnej sytuacji nie tylko w związku z odrzuceniem ich oferty w przetargu na śmigłowce wielozadaniowe. Problemy pogłębić mogą również zawirowania wokół samego Sikorsky'ego. Niedawno pisaliśmy, że zgodnie z informacjami agencji Reuters, Airbus, Boeing i Lockheed Martin realnie rozważają zakup śmigłowcowego potentata. Dotychczasowy właściciel koncernu, United Technologies Corporation, [prowadzi bowiem zaawansowane rozmowy dotyczące pozbycia się spółki](#). Pojawiają się także pierwsze doniesienia, że decyzja w tej sprawie może zapaść do końca 2015 roku, faworytami są Boeing i Lockheed Martin.

Potrzebne są pilne działania osłonowe, tak w stosunku do firm dużych, jak małych i średnich przedsiębiorstw lokalnego łańcucha dostaw. W ramach tych działań powinno się znaleźć także dążenie rządu polskiego do ulokowania nowych inwestycji, realizowanych przez zwycięskie korporacje, w ramach polonizacji dostarczanych produktów dla polskiej armii, na obszarze Polski Wschodniej. Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Grupy Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego "Dolina Lotnicza" upoważnia Zarząd Stowarzyszenia do wystąpienia do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie rozmów, mających na celu pilne wypracowanie skutecznego planu wsparcia firm lotniczych Polski Wschodniej w zaistniałej sytuacji.

Fragment Uchwały Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Grupy Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego DOLINA LOTNICZA

Nie może zaskakiwać, że stowarzyszenie „Dolina Lotnicza” podkreśliło potrzebę jak najszybszego podjęcia rozmów z polskimi władzami. Ich celem powinno być wypracowanie skutecznego planu znaczącego wsparcia firm lotniczych, zlokalizowanych we wschodniej Polsce. Jednocześnie zwrócono uwagę, że rząd powinien dążyć usilnie do ulokowania nowych inwestycji, które będą realizowane przez zwycięskie korporacje, w ramach polonizacji dostarczanych produktów dla polskiej armii, także w tym regionie.